



INCYDENTALNIK

Organ chwilowo bezimienny

**Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Łódzkim**

Numer 1

Luty 2006 roku

Do Czytelników

Od lat ponawiany był postulat uruchomienia w naszej organizacji związkowej wydawnictwa informacyjnego, ukazującego się mniej więcej systematycznie. Kilkakrotnie podejmowano takie próby, które doprowadziły do starannego opracowania i wydania dwóch numerów. Po tak wielkim wysiłku nie starczało sił na ich kontynuację i działalność publikacyjna na długi okres zamierała.

W roku 2005 przypadły dwie ważne dla życia związkowego okrągłe rocznice: stulecie utworzenia organizacji zawodowej zrzeszającej polskich nauczycieli, oraz sześćdziesięciolecie powołania do życia Uniwersytetu Łódzkiego i powstania w nim uczelnianej organizacji ZNP. Ten podwójny jubileusz stał się impulsem pomagającym przełamać inercję i podjąć prace nad przygotowaniem związkowego wydawnictwa informacyjnego. Wierzymy, że tym razem to nie będzie jeden numer, ale numer pierwszy, po którym będą ukazywać się następne.

W tym numerze czołowe miejsce zajmie relacja z uroczystego spotkania, którym uczciliśmy tę podwójną rocznicę. Zwrócenie uwagi na jubileusz uświadomiło nam, jak oddalone w czasie są początki naszej organizacji. Nie tylko narodziny całego związku, ale nawet powstanie jego uniwersyteckiej organizacji to już historia, której nikt z obecnie zatrudnionych nie zna z autopsji. Dlatego uznaliśmy za celowe przypomnienie w syntetycznym skrócie drogi, jaką przebył Związek w czasie swego istnienia. W prawdziwie telegraficznym stylu przedstawiono historię ZNP w skali krajowej. Dzieje jego organizacji uniwersyteckiej ukazane są nieco obszerniej i dlatego w niniejszym numerze zamieszczono tylko pierwszą część tej relacji.

Ta panoramiczna retrospekcja stanowi godne tło dla przypomnienia sylwetki zasłużonego Kolegi, z którym rozstaliśmy się niedawno: Profesora Waldemara Michowicza.

W dalszej kolejności zamieszczamy informacje o aktualnych problemach działalności ZNP. W skali krajowej jest to wiadomość o połączeniu dwóch odłamów organizacji ZNP w szkołach wyższych. Od dawna zapowiadane, jesienią ubiegłego roku stało się rzeczywistością. W skali uczelnianej przekazujemy informacje o działaniach Prezydium Rady Zakładowej podejmowanych po ostatnim opublikowanym komunikacie, oraz przypominamy o zbliżających się zebraniach sprawozdawczo - wyborczych, do których pora zacząć się przygotowywać.

Na zakończenie dzielimy się z Koleżankami i Kolegami wątpliwościami, które nie pozwoliły nam jednomyślnie ustalić tytuł naszego organu. Prosimy o pomoc w rozstrzygnięciu tego dylematu. Wierzymy też, że wsparcie ze strony Czytelników nie ograniczy się do sprawy nazwy czasopisma.

Zespół redagujący

Jubileuszowe obchody uczelnianego ZNP

16 grudnia 2005 r. w auli Centrum Konferencyjnego UŁ odbyła się uroczysta konferencja uczelnianego ZNP, poświęcona 60 rocznicy powołania do życia w Uniwersytecie Łódzkim naszej związkowej organizacji. Przybyli na nią zaproszeni P.T. szanowni goście, związkowcy - emeryci oraz czynni pracownicy i aktywni działacze naszej organizacji - w sumie około 150 osób.

W części, nazwijmy ją oficjalną, po powitaniu wszystkich zaproszonych, a zwłaszcza wielce zasłużonych w dziejach ZNP w UŁ osób, kol. urzędujący prezes Tadeusz Grabarczyk, w krótkim, acz treściwym, wystąpieniu przedstawił kilka tez obrazujących dzieje i stan obecny Związku jako całości i ZNP w Uczelni.

Powiedział m. in., że: *Dzień dzisiejszy, niewiele się różni od celów przyświecających założycielom naszego Związku 100 lat temu. A są nimi dbanie o dobre imię polskiego nauczyciela i utrzymanie wysokiego prestiżu tego zawodu oraz szeroko rozumiana ochrona interesów pracowniczych i wzajemna pomoc. Zaapelował by: Historię Związku traktować jako część dziejów narodowych i jako inspirację działań kolejnych pokoleń Polaków w XX w. oraz odwoływać się do niej przypominając i popularyzując dorobek intelektualny i organizacyjny ZNP. Wskazał, że moralnym obowiązkiem współczesnych działaczy naszej organizacji jest podkreślanie żywotności problemów i trudności, z jakimi boryka się oświata i nauka w różnych okresach historycznych, jak również wybieranie z dotychczasowego dorobku tego co najcenniejsze i ponadczasowe z bogactwa myśli i różnorodności form działania, z obfitości doświadczeń, z sukcesów i niepowodzeń. Nawiązując do faktu utworzenia 6 sierpnia 1945 r. Związku w Uczelni i pierwszej prezesury prof. J. Chałasińskiego (notabene późniejszego rektora) zaprezentował tezę, że: *Sześćdziesiąt lat działalności w naszej Uczelni Związku Nauczycielstwa Polskiego jest naszą wspólną chlubą i dumą, ale też zobowiązaniem dla ich kultywowania i wzbogacania. Część końcową kol. Grabarczyk poświęcił wyzwaniom stojącym przed Związkiem związanym z wejściem Polski do UE, trudnościami wewnętrznymi kraju i ciągłym brakiem perspektywicznej polityki edukacyjnej kolejnych rządów.**

Na koniec zaakcentował dobrą i coraz efektywniejszą współpracę w rozwiązywaniu bieżących problemów z kierownictwem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

W trakcie tej samej części uroczystości odczytane zostały adresy i listy gratulacyjne sygnowane przez B. Samulczyka, J. Kropiwnickiego i K. Baszczyńskiego.

Wstępem zaś do wręczenia odznaczeń związkowych były zdania kol. prezesa, skierowane do uhonorowanych w ten sposób osób: *Obydwa jubileusze skłaniają do oceny działalności Związku i jego członków w całym okresie. Niestety, obecnie - w dobie komercjalizacji - zmniejszyło się zainteresowanie społecznikiem. Tym bardziej należą się słowa uznania i serdecznego podziękowania tym, którzy działali w uniwersyteckiej organizacji ZNP dawniej i tym, którzy poświęcają dziś swój czas na działalność związkową dla dobra społeczności akademickiej. Warto podkreślić, iż wielu z nich pełniło i pełni różne funkcje we władzach Uczelni, łącznie ze stanowiskiem Rektora. Rok 2005 - gdy obchodzimy tak ważną rocznicę powstania Związku - stał się dobrą okazją do wyróżnienia grupy naszych Koleżanek i Kolegów.*

Medal okolicznościowy 100–lecia ZNP, przyznany decyzją Zarządu Głównego ZNP na wniosek Krajowej Rady Nauki, otrzymali:

Władysław Baranowski
Kazimierz Psarski

Odnaką za 50–letnią przynależność do ZNP, przyznaną przez Zarząd Główny ZNP, zgodnie z wnioskami Zespołu ds. Odznaczeń ZG ZNP, uhonorowani zostali:

Regina Błaszczynska	Bronisława Piwowarczyk
Maria Domagalska -Nowakowska	Cecylia Ochędzan
Witold Dziewierski	Eugenia Podgórska
Helena Kacprzyk	Halina Radzimska
Maria Kałuża	Wanda Rukóżyo
Janusz Kasprzak	Anna Sadłowska
Stanisława Kuziel	Ireneusz Skrobisz
Jadwiga Kuźnikowska	Zofia Stanisławska
Bolesław Liwowski	Edward Tranda
Zygmunt Maksymiuk	Władysław Welfe
Stanisława Malawska (pośmiertnie)	Kazimiera Wiśniewska
Waldemar Michowicz (pośmiertnie)	Zofia Zarzycka

Medal za szczególne zasługi dla ZNP, przyznany decyzją Prezydium ZNP w UŁ, otrzymali:

Krystyna Andrijewska	Krystyna Gubała	Marian Mazerant
Grzegorz Andrijewski	Maria Hemmert - Udalska	Jan Mączyński
Jerzy Andrzejewski	Dorota Horbaczewska	Zdzisław Mędrzycki
Władysław Baranowski	Zbysław Horbaczewski	Kazimierz Michalewski
Mieczysław Becker	Anna Iwaniec	Zbigniew Michalkiewicz (pośmiertnie)
Aniela Bednarska	Zofia Jagiello	Aloiza Muchnicka- Diakow
Grażyna Bezkowska	Tadeusz Jalmużna	Alicja Nowicka
Józef Białas	Janusz Jaskuła	Barbara Olejniczak
Eleonora Bielawska-Batorowicz	Helena Kacprzyk	Eugenia Podgórska
Helena Bielicka	Witold Kakowski	Krzysztof Polański
Ludwika Bończak	Teresa Kalas	Kazimierz Psarski
Andrzej Bury	Jadwiga Kamińska	Wiesław Puś
Czesława Chruściel	Edward Karasiński	Bogusław Rakowski
Tadeusz Dąbrowski	Janusz Kempa	Ryszard Rosin (pośmiertnie)
Maria Domagalska-Nowakowska	Teresa Kochańska	Krzysztof Skotnicki
Krystyna Dudkiewicz	Ireneusz Kolendo	Romuald Skowroński
Anna Dziedziczak	Jerzy Kortan (pośmiertnie)	Ireneusz Skrobisz
Józef Dziegieć	Janina Kwaśniak	Tatiana Stepnowska
Sławomir Gala	Jacek Latuśkiewicz	Jerzy Szpakowski
Grzegorz Gazda	Witold Lejman (pośmiertnie)	Wiesław Tkaczyk
Władysław Goworek	Lech Leszczyński	Jan Tomczak
Jan Goździk	Stanisław Liszewski	Edward Tranda
Marek Górski	Bolesław Liwowski	Eleonora Trzcńska
Tadeusz Grabarczyk	Zygmunt Maksymiuk	Joanna Wichan
Barbara Grodzka	Mirosław Markiewicz	Anna Wolnicka
Barbara Woracz	Zofia Zarzycka	Elżbieta Żółtowska
Henryk Wróblewski	Danuta Zawilska	

Złożenie gratulacji przez kol. prezesa wyróżnionym Koleżankom i Kolegom, a wszystkim członkom naszej uniwersyteckiej organizacji - życzeń wielu lat związkowej aktywności oraz sukcesów naukowych i dydaktycznych, zakończyło część oficjalną i otworzyło zarazem drugą część jubileuszowej uroczystości.

Część towarzyska wspomagana lampkami wina, wielobarwnymi kanapkami, smacznym czerwonym barszczykiem z uszkami oraz gorącymi podsmażanymi pierogami z kapustą i mięsem, tudzież owocami, ciasteczkami, herbatą, kawą i innymi napojami, toczyła się już w żywo dyskutujących grupach i podgrupkach. Miała charakter wybitnie integracyjny. Jedną z wielu była grupa zetenpowsko - solidarnościowa, żywo ustalająca wspólną strategię działania dwu związków na najbliższą przyszłość. Pomiedzy uroczyste zebranymi krążył pan fotoreporter dokumentujący to sympatyczne niewątpliwie wydarzenie - tak dla jego uczestników, jak i dla potomnych.

Uroczystość 60-lecia ZNP w UŁ zakończyła się wraz z opuszczeniem sali przez ostatnich uczestników konferencji w osobach jej organizatorów i niżej podpisanego. Miało to miejsce około godziny 22:17 tegoż zimowego i śnieżnego wieczora.

sprawę zdał
Ireneusz Kolendo

Uroczysty adres i listy gratulacyjne

W związku z podwójnym jubileuszem naszego związku otrzymaliśmy adres i dwa listy gratulacyjne. Oto ich treść:

NSZZ „Solidarność”

Związek Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Łódzkim

Z okazji 100 – lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz 60 – lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim, pragniemy złożyć wszystkim członkom Waszej organizacji życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym.

Jednocześnie wyrażamy pragnienie, aby nasza współpraca oparta na zasadach światopoglądowej tolerancji i wzajemnym zaufaniu, ulegała dalszemu rozszerzeniu i pogłębieniu.

w imieniu
NSZZ „Solidarność”
w Uniwersytecie Łódzkim

Łódź, dnia 16 grudnia 2005 r.

Bogusław Samulczyk

Prezydent Miasta Łodzi

Łódź, 13 grudnia 2005 r.

Członkowie Związku
Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Łódzkim
na ręce pana
prof. dr hab. Tadeusza Grabarczyka
Prezesa Związku

Szanowni Państwo,

Z okazji 100-lecia założenia Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz 60-tej rocznicy powstania organizacji w Uniwersytecie Łódzkim składam wszystkim członkom związku serdeczne gratulacje.

Związek Nauczycielstwa Polskiego już na początku ubiegłego stulecia dobrze zasłużył się oświacie polskiej, przyczyniając się do upowszechnienia nauczania i rozwoju edukacji. Chwalebną kartę w historii zapisały się jego osiągnięcia w organizowaniu tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej.

Życzę Państwu spełnienia planów zawodowych oraz wszelkiej pomyślności.

Jerzy Kropiwnicki

Prof. Tadeusz Grabarczyk
Prezes
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Łódzkim

Szanowny Kolego Prezesie,

Dziękuję za zaproszenie na niecodzienną uroczystość związaną z Jubileuszem 60 -lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim.

Niestety - wcześniej zaplanowane obowiązki nie pozwalają mi być razem z Wami.

Wasz Jubileusz wpisuje się w historię ZNP, który w tym roku obchodzi swoje stulecie. Jest to więc szczególna okazja, aby pochylić się nad historią Związku choć na moment porozmawiać o jego dniu dzisiejszym i najbliższej przyszłości.

Tegoroczne obchody setnych urodzin naszej organizacji – to również okazja do życzeń i gratulacji dla tych, którzy tworzyli i tworzą historię Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jesteśmy od stu lat jedną wielką Rodziną związku zawodowego, który nie tylko dba o jakość pracy i życia członków swojej organizacji, ale również walczy o miejsce edukacji w państwie, w tym o jakość kształcenia i wychowania.

Drogie Koleżanki i Koledzy !

W imieniu Zarządu Okręgu Łódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego proszę przyjąć najszczerze życzenia pomyślności i zadowolenia w pracy zawodowej, a także w życiu osobistym.

Życmy sobie w tym szczególnym roku - roku 2005 - kolejnych wspańiałych jubileuszy.

Bądźmy w jednej Związkowej Rodzinie.

Wszystkiego najlepszego dla Całej Społeczności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim.

Z poważaniem
Prezes Okręgu Łódzkiego ZNP

Łódź, 16 grudnia 2005 r.

Krzysztof Baszczyński

Zdjęcia z uroczystości jubileuszowej

Uprzejmie informujemy, iż istnieje możliwość nabycia drogą kupna kolorowych zdjęć z jubileuszowej uroczystości związkowej. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt telefoniczny z sekretariatem RZ ZNP.

O 100 letnich dziejach ZNP - w skrócie

Od 100 lat Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją zawodową pracowników oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego i nauki oraz instytucji z nimi współpracujących.

Dzisiejszy ZNP jest swoistym spadkobiercą wiekowej już organizacji. Kontynuuje pracę i nawiązuje do tradycji tych organizacji i stowarzyszeń, które powstały na początku XX w. Były nimi: utworzony 1 października 1905 r. na tajnym zjeździe w Pilaszkuwie /pod Łowiczem/ *Związek Nauczycieli Ludowych* - ZNL, powstałe 9 grudnia 1905 r. w Warszawie legalnych - *Polski Związek Nauczycielski* - PZN i *Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego* - SNP, a zwłaszcza ich *Sekcja Nauczycieli Szkół Początkowych - Elementarnych* oraz utworzony 28 grudnia 1905 r. w Krakowie *Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji* - KZNLwG (od 1913 r., po zmianie nazwy - *Związek Polskich Nauczycieli Ludowych w Galicji* ZPNLwG).

Podczas zjazdu przedstawicieli 40 lokalnych organizacji nauczycielskich ziem Królestwa Polskiego, PZN, SNP i innych, w Radomiu, w dniach 28 -30 grudnia 1916 r. powołane zostało *Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych* - ZNPSP, które po połączeniu się 12 kwietnia 1919 r. z ZPNL utworzyło *Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych* - ZPNP. Zaś po połączeniu się z utworzonym 2 lutego 1919 r. *Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich* - ZZNPSS przyjął historyczną dzisiaj nazwę - **Związek Nauczycielstwa Polskiego**.

Do 1939 r. **ZNP** był najliczniejszą organizacją zawodową nauczycieli zrzeszającą około 54 tys. członków. Na gruncie szkół powszechnych rywalizował z powstałym 1921 r. Stowarzyszeniem Chrześcijańsko - Narodowym Nauczycielstwa Szkół Powszechnych liczącym około 6 tys. członków. Poza nurtem reprezentowanym przez **ZNP** znalazły się m. in. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych i Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych.

Po zamachu majowym, stworzeniu systemu rządów autorytarnych i objęciu władzy w II Rzeczypospolitej przez sanację część kierownictwa naszego związku przeszła na pozycję sympatyzującą z działaniami obozu rządowego. Jednakże już pod koniec lat dwudziestych wykrystalizowała się wewnątrzwiązkowa i pozazwiązkowa grupa „niezgody” w postaci *Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”* - TOD i Koła Uczniów W. Spasowskiego.

Powszechną radykalizację nastrojów członków ZNP zaobserwować było można w połowie trzydziestych. Charakteryzowały się bowiem one atakami i ostrą kampanią sił prawicowych oraz kół klerykalnych skierowanymi przeciwko Związkowi, do których pretekstem stała się sprawa tzw. *numeru radzieckiego „Płomyka”* w 1936 r. W efekcie, w 1937 r. doszło do zawieszenia działalności Zarządu Głównego ZNP i ustanowienia rządowego kuratora nad naszą organizacją. Fałszywe oskarżenia wobec działaczy związkowych i Związku jako całości musiały wywołać i wywołały falę strajków nauczycielskich w obronie zawieszonych ZG. Zyskało to poparcie ruchu pracowniczego. Rząd został zmuszony do zaniechania represji wobec ZNP. Zwołany zaś na początku lutego 1938 r. nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP wybrał „nowy” Zarząd Główny, złożony w większości z członków zawieszonych władz. Zjazd udowodnił solidarną zwartość organizacji, ideową jedność i zdecydowanie w realizacji statutowych celów kierownictwa zawodowej organizacji nauczycielskiej.

ZNP i jego poprzednicy wnieśli znaczący wkład w tworzenie jednolitego demokratycznego systemu oświaty, krzewienie nowoczesnej myśli pedagogicznej i ustalenie w 1926 r. statusu prawnego nauczycieli.

Spuścizną ZNP i poprzedzających go organizacji był dorobek wydawniczy obejmujący w latach trzydziestych 39 tytułów czasopism związkowych centralnych, regionalnych i lokalnych oraz dla dzieci i młodzieży, takich jak „Płomyk” i „Płomyczek”. Czasopismo „Ruch Pedagogiczny” jest najstarszym, bo wydawanym od 1912 r. periodykiem pedagogicznym. „Głos

Nauczycielski” ukazuje się od 1917 r. Po utworzeniu w 1921 r. Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” Związek stał się jednym z największych wydawców literatury dla dzieci i młodzieży oraz dzieł pedagogicznych. Poprzez organizowane samokształcenie, wakacyjne kursy uniwersyteckie dla nauczycieli, kursy pedagogiki praktycznej, wyższe kursy nauczycielskie oraz Instytut Pedagogiczny ZNP wywierał wpływ na kształtowanie postaw nauczycieli.

Rozwinięte zostały różne formy samopomocy koleżeńskiej, własna baza lecznictwa sanatoryjnego. Stworzono zaplecze poligraficzne i własne gmachy biurowe z bibliotekami. Wszystko to budziło podziw innych organizacji pracowniczych.

W latach okupacji ZNP działał w konspiracji jako **Tajna Organizacja Nauczycielska** rozwijając samopomoc koleżeńską dla rodzin ofiar wojny i represji okupanta i organizując tajne nauczanie na wszystkich poziomach kształcenia TON współpracowała z Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj. Przygotowała projekty organizacji władz oświatowych i ustroju szkolnego na lata powojenne.

Jawną działalność wznowił ZNP 6 lutego 1945 r. i nawiązał z administracją państwową współpracę w interesie szkoły, dzieci i młodzieży oraz nauczycieli i pracowników nauki. Od 1948 r. był do 1980 r. jedyną organizacją zawodową działającą w oświacie, szkolnictwie wyższym i nauce. Wniósł znaczny wkład w odbudowę edukacji w latach powojennych. Uczestniczył w regulacji stosunków prawnych dotyczących nauczycieli i współtworzył system edukacji narodowej. Ma wielkie zasługi w repatriacji deportowanych do ZSRR nauczycieli i dzieci polskich. W pierwszych latach po wojnie odtworzył działalność samokształcenia, doskonalenia, doksztalcania i kształcenia nauczycieli (od 1995 r. prowadzi Wyższą Szkołę Pedagogiczną ZNP). Odbudował i rozwinął działalność leczniczo -wypoczynkową, tworząc własną nową bazę lecznictwa sanatoryjnego, wypoczynku i rekreacji, sieć domów nauczyciela itp. Zawieszony w okresie stanu wojennego, wznowił działalność w 1983 r. i od następnego roku włączył się do struktur OPZZ. Mimo odejścia części członków do innych związków zawodowych **Związek Nauczycielstwa Polskiego** jest nadal najliczniejszym związkiem działającym w oświacie, szkolnictwie wyższym i nauce i, jak sędzę, największym związkiem zawodowym w Polsce.

Najwyższą władzą ZNP jest Krajowy Zjazd Delegatów, który ustala główne kierunki działania, przyjmuje sprawozdania Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej, udziela ZG absolutorium, dokonuje wyboru prezesa ZNP, uchwała Statut Związku, określa zasady podziału składki członkowskiej i podejmuje uchwały w innych sprawach. Najwyższym organem wykonawczym ZNP jest Zarząd Główny, który tworzą: kierujący jego pracami prezes Związku, prezesi okręgów, przewodniczący zarządów krajowych sekcji związkowych, członkowie wybrani na okręgowych konferencjach delegatów, wybrani przedstawiciele sekcji związkowych i inni wybrani reprezentanci środowiska nauczycielskiego. Kadencja władz i organów wykonawczych wszystkich szczebli struktury organizacyjnej trwa cztery lata. W ramach ZNP działały autonomiczne Krajowa Rada Nauki i Federacja ZNP Szkół Wyższych, a po połączeniu tych dwu organów 15 października 2005 r. - **Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki** z własnymi ogniwami organizacyjnymi w uczelniach i placówkach naukowych.

opracował Ireneusz Kolendo

60 lat minęło

(część pierwsza)

Z niekłamaną radością i nieukrywaną dumą, dzisiejsi członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego mogą pochwalić się tym, że nasza organizacja pracownicza funkcjonuje w Uczelni już 60 lat.

Oczywistym jest, że w jubileuszowej krótkiej notatce omówienie całokształtu dziejów zawodowego ruchu związkowego w Uniwersytecie Łódzkim nie jest możliwe. Napotyka trudności natury merytorycznej, także warsztatowej. Łączy się to m. in. z faktem, że nasza organizacja zmieniała się wraz ze zmianami strukturalnymi samej uczelni (włączano bowiem do niej lub wyłączano inne szkoły wyższe i instytucje naukowe, a wraz z nimi również ich organizacje związkowe). Jest rezultatem również tego, iż do 1950 r. następowały istotne zmiany struktury organizacyjnej samego Związku Nauczycielstwa Polskiego i jego ogniw grupujących pracowników nauki.

O historii ZNP w UŁ pisali nasi koledzy - historycy: R. Rosin w *Zawodowy ruch związkowy /zarys dziejów/ [w:] Informator Sprawozdawczy RZ ZNP w UŁ 20 IV 1969 - 30 IV 1970, Łódź 1970*, B. Baranowski z K. Baranowskim w publikacjach *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945-1949), Łódź 1985* oraz *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949-1956), Łódź 1990*, a także J. Kita i S. Pytlas w *Uniwersytet Łódzki w latach 1945-1995, Łódź 1996*.

Do opracowania niniejszego tekstu posłużył materiał, obejmujący lata 1945-1970 funkcjonowania ZNP w UŁ, zawarty w wyżej wspomnianych publikacjach naukowych.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej istniały w Polsce dwie organizacje zawodowe skupiające pracowników szkół wyższych i instytutów naukowych. Były nimi Sekcja Szkół Wyższych ZNP i Związek Zawodowy Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych. 11 sierpnia 1947 r. połączyły się one w jedną organizację, którą nazwano Sekcją Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZNP. Sprawy formalno - organizacyjne Sekcji normował „Tymczasowy regulamin Sekcji Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZNP” zatwierdzony w październiku tegoż roku przez Zarząd Główny ZNP. Utrzymywał on trzystopniową strukturę organizacyjną, na którą składały się sekcje miejscowe (poprzednio zwane powiatowymi lub grodzkimi), sekcje okręgowe i sekcja związkowa przy Zarządzie Głównym, zaś ich członkowie wchodzili do podsekcji: profesorów i docentów, pomocniczych sił naukowych, pracowników administracyjnych i technicznych.

Już w ciągu maja - lipca 1945 r. pracownicy nowo utworzonego UŁ zorganizowali przy swojej uczelni Sekcję Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego /SSW/, w pracach której wielu spośród nich brało aktywny udział jeszcze przed wojną. Był to wyraz postępowych tradycji wywodzących się z okresu międzywojennego, z okresu wspólnej walki naukowców i nauczycieli o postępową i demokratyczną szkołę polską. Powstała SSW była początkowo jedyną na obszarze miasta Łodzi zawodową organizacją pracowników nauki, w związku z czym otrzymała w sierpniu 1945 r. uprawnienia sekcji okręgowej. Mimo statutowej zmiany nazwy po fuzji w 1947 r. nadal występowała jako „Sekcja Szkół Wyższych ZNP” i tylko w wyjątkowych przypadkach dodawano do tej nazwy uzupełnienie „i Instytutów Naukowych”.

Do końca marca 1947 r. SSW zrzeszała nie tylko pracowników UŁ, w tym również zatrudnionych na ówczesnym Wydziale Medycyny, oraz Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Dopiero od przełomu lat 1947 - 1948 nabrała charakteru rzeczywiście środowiskowego. Obejmowała swym zasięgiem Politechnikę Łódzką, Szkołę Główną Handlową (w miejsce której powstał w Łodzi Oddział Szkoły Głównej Planowania i Statystyki), następnie

Wyższą Szkołę Ekonomiczną, Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego i Instytut Techniki Ciepłej.

Część młodszych pracowników naukowych UŁ należała do Stowarzyszenia Adiunktów i Asystentów, którego oddział w Łodzi powstał jesienią 1945 r. Formalnie stowarzyszenie miało charakter środowiskowy, w rzeczywistości działało tylko na terenie Uniwersytetu.

Zarządy miejscowych SSW początkowo nie były dostatecznie zorientowane, jakie grupy zawodowe pracowników mają zrzeszać, toteż w maju 1946 r. ZG ZNP powziął uchwałę iż „członkami Sekcji Szkół Wyższych mogą być wykładowcy (profesorowie, docenci, prowadzący zlecone wykłady, lektorzy), pomocnicze siły naukowe (adiunkci, asystenci, demonstratorzy), pracownicy biblioteczni, pracownicy specjalni zakładów (laboranci) oraz pracownicy umysłowi biur uniwersyteckich”.

Na przełomie lat 1949 i 1950 w ZNP nastąpiły ważne zmiany. We wszystkich samodzielnych zakładach pracy zaczęto tworzyć Zakładowe Organizacje Związkowe /ZOZ/. Posiadały one prawa oddziałów powiatowych i podlegały bezpośrednio Zarządom Okręgów. Ostatnie zebranie środowiskowe SSW w Łodzi odbyło się 25 marca 1950 r. Tegoż dnia zorganizowano zebranie ZOZ przy UŁ, na którym wybrano nowe władze i zasadniczo dopiero odąd zaczynają się dzieje organizacji uczelnianej ZNP, związanej formalnie i faktycznie wyłącznie z Uniwersytetem. Jednocześnie wraz z powołaniem ZOZ wprowadzono podział na grupy związkowe, na czele których stali mężowie zaufania. W czerwcu 1950 r. powołano w UŁ 7 takich grup, ale już w październiku ilość ich wzrosła do 10, a w 1954 r. aż do 21. PWSP posiadała przeciętnie 4 - 5 grup. W WSE zmniejszono ich ilość w 1954 r. z 9 do 7.

Po 1956 r. działalność grup zarówno w UŁ, jak i WSE uległa wyraźnemu osłabieniu, a wiele z nich w ogóle przestało istnieć. W roku 1958 na 23 grupy w UŁ tylko trzy były aktywne - przede wszystkim pracowników biblioteki, która zresztą zawsze należała do czołowych, a ponadto pracowników Instytutu Historycznego i Instytutu Geograficznego. Po reorganizacji w 1960 r. ilość grup zmniejszyła się do 8, ale już pod koniec 1962 r. wzrosła do 15, z tym iż działalność wielu z nich nadal była dość skromna.

Podział na grupy przeprowadzono najpierw wg wydziałów, następnie kierunków studiów oraz specjalności zawodowej pracowników (np. pracowników biblioteki, administracji itp.). Wspólnota interesów osób zatrudnionych na jednym wydziale a podzielonych pomiędzy parę grup wymagała jednakże przedstawicielstwa, toteż w lutym 1953 r. powstało na Wydziale Prawa ogniwo pośrednie pomiędzy grupą a zarządem ZOZ - mianowicie Rada Oddziałowa, która w krótkim czasie uległa prawdopodobnie likwidacji, gdyż o jej działalności już od połowy 1953 r. nie ma żadnych danych.

W ramach akcji sprawozdawczo - wyborczej przeprowadzonej w pierwszym kwartale 1969 r. na miejsce dawnych grup powołano w UŁ 13 rad oddziałowych o uprawnieniach ognisk. Na czele każdej rady stanął zarząd składający się z 3 - 5 osób. Odpowiedzialność tych zarządów poważnie wzrosła po wydaniu w 1969 r. nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, która przyznawała przedstawicielom organizacji związkowej udział w kolegiach dziekańskich.

Zarządy uczelniane ZOZ nazywane „Radami Miejscowymi” otrzymały w 1960 r. uprawnienia „rad zakładowych”, a zgodnie ze statutem uchwalonym na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP w kwietniu 1964 r. zostały nazwane oficjalnie Radami Zakładowymi.

W realizacji planów pracy wspomagały Radę Zakładową poszczególne komisje. Ich liczba, zakres działania, podział na podkomisje względnie sekcje, a również same nazwy ulegały ciągłym zmianom. Na przykład w 1952 r. w UŁ istniały następujące Komisje: Mieszkaniowa, Wczasów, Płacy i Pracy, Naukowo - Dydaktyczna, Kulturalno - Oświatowa, Sportu i Turystyki oraz dwie Komisje Stołówkowe. Do ważniejszych prowadzących w przeszłości samodzielną działalność należały Komisja Szkolenia Ideologicznego, Racjonalizacji Pracy oraz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

W 1956 r. przyłączono do organizacji uniwersyteckiej ZOZ PWSP, a w 1961 r. - ZOZ WSE. Ponadto w całości lub częściowo przeszli do niej w latach pięćdziesiątych również pracownicy instytucji, które przed ich włączeniem do UŁ względnie likwidacją miały własne ZOZ. Były to: Instytut Zoologii, Muzeum Przyrodnicze, Zarząd Ośrodków Akademickich i Studium Przygotowawcze. Ostatnia placówka początkowo była samodzielną. W latach 1953 - 1955 należała do Uniwersytetu, później do Politechniki, ale następnie przekształcono ją w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców i już na stałe związane z naszą uczelnią.

Oprócz pracowników UŁ, zarówno czynnych zawodowo, jak i emerytów oraz doktorantów i stażystów, do uniwersyteckiej organizacji związkowej należały również osoby zatrudnione w Łódzkim Towarzystwie Naukowym, Towarzystwie Naukowym Organizacji i Kierownictwa, Instytucie Badań Jądrowych oraz pracownicy PAN mieszkający w Łodzi.

Mimo środowiskowego charakteru SSW nie była organizacją zbyt liczną. Według listy członków z marca 1947 r. należało wtedy do niej 95 osób. Wyraźne tendencje wzrostu nastąpiły dopiero pod koniec tegoż roku i były przede wszystkim wynikiem rozszerzania działalności na wszystkie wyższe uczelnie i instytuty naukowe w Łodzi oraz przyjmowania do ZNP wszystkich pracowników zatrudnionych w tych placówkach. W grudniu 1947 r. SSW liczyła 230 członków, po roku liczba ta wzrosła do 530, a w marcu 1950 r. wynosiła już 779, mimo iż 114 osób po utworzeniu 1 stycznia tegoż roku Akademii Medycznej przeszło do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

Dokładniejszych danych o przynależności związkowej pracowników UŁ przed rokiem 1950 nie posiadamy. Wiadomo jedynie, iż w marcu 1947 r. do ZNP należało 89 osób, a w kwietniu 1949 r. - 288.

Wiele osób zatrudnionych w uczelniach i instytutach naukowych, zwłaszcza technicznych, nie należało do organizacji ZNP przede wszystkim dlatego, iż byli członkami innych związków zawodowych. Część pracowników naukowych ponadto nie doceniała znaczenia pracy związkowej, wyrażając nieraz w ten sposób swój negatywny lub bierny stosunek do zmian polityczno - społecznych zachodzących w kraju.

W listopadzie 1950 r. uniwersytecka organizacja związkowa liczyła 352 członków, co stanowiło 75% ogółu zatrudnionych w UŁ; w 1951 r. - 426 członków, tj. 66%; w 1957 r. - 556, tj. 89%; w 1958 r. około 960, tj. 80%, a w 1966 - 1484 członków, tj. 93%. Według stanu na dzień 1 stycznia 1970 r. do organizacji uniwersyteckiej należało 2033 członków, w tym 1747 pracowników UŁ, tj. 85%. Pozostali to emeryci (192), doktoranci (32), stażyści (17) oraz 45 pracowników innych instytutów.

Osiągnięty od połowy lat pięćdziesiątych przeciętny stan przynależności w granicach 85 - 90% należy do bardzo wysokich. Duże „skoki” liczby członków uniwersyteckiej ZOZ nie mają związku z przyłączaniem do niej organizacji związkowych innych uczelni (ZOZ WSE zaledwie około 110 członków, ZOZ PWSP około 140) lecz spowodowane zostały gwałtownym wzrostem liczby zatrudnionych w UŁ. Bywały jednakże również momenty zahamowań. W 1962 r. np. liczba członków z 1013 zmniejszyła się do 996, ale już w 1964 r. wzrosła do 1183.

Skład osobowy i daty wyboru pierwszego zarządu nie jest znany. Wiadomo jedynie, iż urzędował on do 31 lipca 1945 r., w którym to dniu na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu wybrano nowe władze. Prezesem został J. Chałasiński, a członkami zarządu: R. Gostkowski, M. Grotowski, S. Kowalski, M. H. Serejski i K. Śreniowska. Dnia 3 sierpnia 1945 r. dokooptowano A. Czartkowskiego, W. Fabierkiewicza, N. Gąsiorowską i M. Glutha. Ponieważ parę osób ustąpiło, dnia 10 listopada 1946 r. przeprowadzono wybory uzupełniające, które wyłoniły zarząd w następującym składzie: prezes - J. Chałasiński, wiceprezes M.H. Serejski, członkowie: H. Brodowska, W. Fabierkiewicz, N. Gąsiorowska, M. Gluth, Z. Libiszowska, S. Mazur, Z. Szymanowski, K. Śreniowska, B. Zwolski i J. Żukowski.

W zarządach z lat 1945 i 1946 zdecydowaną przewagą uzyskali samodzielni pracownicy nauki, stopniowo zwiększali swoją reprezentację asystenci, nie posiadały jej natomiast w ogóle pozostałe grupy pracowników. Zmiany w tym zakresie nastąpiły dopiero po reorganizacji przeprowadzonej w sierpniu i październiku 1947 r. Dnia 6 grudnia tegoż roku odbyło się w Łodzi Walne Zebranie SSW, na którym wybrano nowe władze. Członkami zarządu zostali: J. Chałasiński - prezes, Z. Libiszowska - sekretarz, S. Mazur, M.H. Serejski - wiceprezesi oraz przedstawiciele administracji i obsługi C. Lis - skarbnik, W. Łukaszewska, I. Myszkowski. Ponadto wybrano trzech zastępców członków zarządu: N. Gąsiorowską, H. Szmuszkowicz i Z. Szymańskiego. W czerwcu 1948 r. dokooptowano do Zarządu SSW dwóch przedstawicieli Politechniki Łódzkiej - H. Juraczyńską i S. Nowickiego, a w 1949 r. z UŁ K. Kąkol, W. Szczerbę oraz J. Szczepańskiego - organizatora Pracowniczej Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej.

25 marca 1950 r. wybrano pierwsze władze ZOZ przy UŁ. Członkami zarządu zostali: H. Dyakowska, J. Gorczyca, Z. Libiszowska, W. Łukaszewska, K. Kąkol, J. Litwin, J. Szczepański, W. Szczerba, W. Szubert (prezes); zastępcami członków: B. Baranowski, A. Kłoskowska, B. Piotrowski, Z. Skwarczyński, M. Zapolska; członkami Komisji Rewizyjnej: M. Gluth, A. Gron, T. Łukomski; zastępcami członków - J. Chmielewski, S. Trębaczewicz. Do Sądu Organizacyjnego jako członkowie weszli: N. Gąsiorowska, H. Niemyska, B. Łapicki, F. Wiśniewski, a jako zastępcy członków: I. Gratel, A. Jankowska i Z. Makowski.

Początkowo kadencje zarządów były jednoroczne, od 1956 r. dwuletnie, a od 1966 r. wybory Rady Zakładowej zsynchronizowano z terminami ogólnych akcji sprawozdawczo - wyborczych w ZNP.

Od 1950 r. funkcje prezesów ZOZ przy UŁ pełnili: B. Graczyk (trzykrotnie), B. Halicz, S. Hrabec, K. Kąkol, Z. Michałkiewicz, M. Olechnowicz, A. Romaniuk, M. Siuchniński, R. Skowroński i W. Szubert. Wymienienie wszystkich członków zarządów, komisji rewizyjnych, przewodniczących komisji i innych działaczy jest niemożliwe zarówno ze względów merytorycznych (np. zmiany nazw Komisji), jak i redakcyjnych, toteż można wspomnieć jedynie o najaktywniejszych i pełniących funkcje przez parę kadencji. Do nich należeli: z UŁ - A. Adamczyk, Z. Batorowicz, W. Bednarska, R. Błaszczewska, W. Bortnowski, W. Cyran, J. Czerniawski, J. Dominik, H. Dyakowska, Z. Dylak, H. Dzierzgwa, N. Gajl, M. Golias, Z. Gosiewska, M. Gron, J. Grabowski, S. Kluczyk, A. Kłoskowska, F. Krasnodębski, W. Kubicka, H. Lewandowski, Z. Libiszowska, T. Michalski, W. Michowicz, G. Missalowa, J. Nowicki, M. Olszewski, E. Podgórska, Z. Skwarczyński, J. Sum, J. Szczepański, S. Szereda, W. Śmiech, M. Trzcńska, K. Wieczorek i B. Zwolski; z WSE - C. Granicka, M. Bieniek, W. Holtzman, A. Jarugowa, W. Janowski, J. Kortan, Z. Małcki, L. Miastkowski, Z. Michałkiewicz, J. Nowakowski, T. Olszewski, A. Rajkiewicz i Z. Zarzycka; z PWSP - A. Haliczowa, S. Lipko, T. Miller oraz J. Sypniewska. Większość działaczy z WSE i PWSP po zlikwidowaniu ich uczelni brała aktywny udział w pracach ZOZ przy UŁ. Kierownikami sekretariatu ZOZ w pierwszych dekadach działalności ZNP w UŁ byli: W. Łukaszewska, K. Wieczorek, W. Bednarska, J. Szklarek, H. Wiśniewska.

W s p o m n i e n i e

Waldemar Michowicz 1929-2005

Po raz pierwszy zetknąłem się z Profesorem w 1970 r., jako student III roku historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, w momencie gdy zacząłem uczestniczyć w seminarium magisterskim prowadzonym przez prof. dr hab. Józefa Dutkiewicza - znakomitego znawcę i specjalistę okresu powstania listopadowego. W kierowanym przez prof. Dutkiewicza Zakładzie Historii Nowożytnej i Najnowszej jego zastępcą był Profesor, wówczas docent. I co dla mnie było istotne, to to, że zaproponowany przeze mnie temat pracy magisterskiej, dotyczący wycinka dziejów dyplomacji polskiej na emigracji doby II wojny światowej, został zaakceptowany. Jestem przekonany, że „zadziałała” tu opinia Profesora, którego badania naukowe już wówczas koncentrowały się wokół historii najnowszej, zwłaszcza dziejów dyplomacji europejskiej. To właśnie Profesor był recenzentem moich poczynań i ich efektu. Pamiętam, iż ze strony Profesora spotykały mnie nie tylko same słowa zachęty, ale także, często krytyczne, uwagi natury warsztatowej, nigdy jednak - ingerencje zniechęcające do samodzielnych poszukiwań. Taki sposób „lepienia” i kształtowania charakteru młodego adepta historii był naturalną cechą Profesora, Naukowca i Wychowawcy.

Jeszcze na V roku Profesor uznał, że nadaję się do dalszej „obróbki” i zaproponował mi uczestnictwo w seminarium doktoranckim. Nie bardzo wiedziałem co mam dalej robić: wracać do olsztyńsko-warmińskich lasów i jezior, czy pozostać w bezwodnej i bezleśnej Łodzi ? W zasadzie decyzję podjął Profesor, który wynalazł mi asystenturę w naukach politycznych w Politechnice. Praca „na froncie ideologicznym” nie bardzo mi odpowiadała, więc Profesor oddał mnie pod opiekę Pani Janinie, swojej wspaniałej żonie, później mojej Drogiej Szeffowej w Zespole Nauk Społecznych, jaki stworzyła w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Pani dr Janina Michowicz stanowiła niejako „uzupełnienie” Profesora. Jest kobietą o ogromnym sercu, otwartą na wszystkich i wszystko wokół, niezmiernie aktywną w pracy i działaniu, a wobec mnie - „matkującą” moim dydaktycznym poczynaniom i często trudnym osobistym wyborom przez dwa dziesięciolecia. Obydwoje - Profesor i Pani Janina - wychowali wspaniałego syna Andrzeja, ale i ja mogłem czuć się, jak każdy kto napotkał na swej drodze Państwa Michowiczów - członkiem Rodziny Michowiczów.

Profesor był wybitnym erudytą, cierpliwym i bardzo skromnym człowiekiem. Odniósł rzetelny sukces naukowy na polu dziejów dyplomacji, czego materialnym dowodem były m. in. monografie o Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej i Lidze Narodów czy współautorstwo tomów Dziejów Dyplomacji Polskiej. Profesor zainicjował powołanie do życia zespołu Centrum Badania nad Pokojem, by przekształcić go w Katedrę Historii Stosunków Międzynarodowych, aby następnie stworzyć i stanąć na czele Instytutu Studiów Międzynarodowych na prawach wydziału - dzisiaj to Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ.

Profesor nie dążył do zrobienia tzw. kariery. Nie był „marcowym docentem”, bo jak sądzę, jako prawy naukowiec, nie chciał angażować się w partyjno-polityczne rozgrywki. O Jego pozycji naukowej świadczyły Jego publikacje, artykuły naukowe, referaty wygłaszane na konferencjach międzynarodowych i krajowych, redagowanie czasopisma *Polish Peace Research Studies*. Zaś o zdolnościach organizacyjnych - pełnione funkcje uczelniane: dyrektora Instytutu Historii, dziekana Wydziału Filozoficznego - Historycznego, prorektora UŁ oraz działania pozauczelniane. Profesor był równolegle także przez lata przewodniczącym Komisji Badań nad Pokojem Oddziału PAN w Łodzi i członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.

Profesor Michowicz głęboko i z nieczęstym dzisiaj altruizmem angażował się w działalność ZNP, do którego akces zgłosił już w 1952 r., jako student historii PWSP i UŁ. Pełnił w naszym związku kolejno funkcje wiceprezesa Rady Zakładowej, wiceprezesa Zarządu

Okręgu i wiceprezesa Zarządu Głównego. Nadto był również reprezentantem ZNP w Światowej Federacji Pracowników Nauki i przez 16 lat członkiem jej Rady Wykonawczej oraz przewodniczącym jej Komitetu Rozbrojeniowego.

Wracając do wspomnień osobistych przypomina mi się pewne wydarzenie z 1988 r. Jako promotor mojej dysertacji doktorskiej Profesor dał mi całkowicie wolną rękę, wierząc, iż podołam wybranemu przez siebie tematowi. Gdy z Jego inspiracji praca wysłana została na ministerialny konkurs i zdobyła pierwszą nagrodę wspólnie pojechaliśmy do stolicy po jej odbiór. Po uroczystości podpisałem listę wynagrodzeń i otrzymałem równowartość dzisiejszych 400 PLN. Ponieważ odczuwaliśmy głód spotęgowany wypitym kieliszkiem szampana marnej jakości, /a Profesor był znawcą win/, w drodze na Dworzec Centralny odważyłem się zaprosić Profesora do restauracji hotelu Metropol, by cokolwiek przekąsić. Skończyło się na dobrym obiedzie i dobrym winie. Rachunek pochłonął prawie całą nagrodę. Reakcja Profesora była jednoznaczna. Stwierdził: „za wszystko w życiu się płaci” i dodał natychmiast: „gdy ja dostanę jakąś nagrodę - w ten sam sposób podzielę się nią z panem, panie Ireneuszu”. Swoisty rewanż miał miejsce kilka miesięcy potem. Tym razem w restauracji hotelu Centrum w Łodzi.

Nie zostałem pracownikiem nauki. W trakcie kolejnych spotkań w mieszkaniu Państwa Michowiczów przy ulicy Narutowicza, być może Profesor nie był zachwycony moim zainteresowaniem dydaktyką nauczania cudzoziemców. Nigdy jednak nie dał mi tego do zrozumienia, ale gdy jak zwykle, rozmowa z Panią Janiną dotyczyła spraw Studium, zęgnął się ze mną, przepaszając, że ma dużo pracy oraz dodając swoją maksymę, iż „dzień bez napisania chociażby 3 stron, to dzień stracony”.

Od kilku lat Profesor ciężko chorował i jeszcze bardziej intensywnie pracował. Częste dializy i konieczne ograniczenia w kontaktach z ludźmi nie miały znaczenia dla realizacji Jego naukowych i organizacyjnych projektów. Do ostatnich dni nie zrezygnował z doczesnego życia. Zapewne miał jeszcze swoją misję do spełnienia. Jestem przekonany, iż w tym lepszym świecie nadal będzie ją pełnił jak dotąd - z powodzeniem.

Dla mnie Profesor był nie tylko Mistrzem. *Humanus* znaczy „ludzki”. Profesor był właśnie Człowiekiem, dla najbliższych „Waldim”, i pozostanie dla mnie i tych, co mieli szczęście Go spotkać - współczesnym Humanistą.

Ireneusz Kolendo

Znowu razem

15 października 2005 r. w siedzibie Zarządu Głównego ZNP w Warszawie miało miejsce ważne wydarzenie w dziejach związku. Oto bowiem doszło tam do zebrania delegatów naszej Krajowej Rady Nauki z delegatami Federacji ZNP Szkół Wyższych i powołania do życia **Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki**. Wcześniej, aby możliwe było zjednoczenie dostosowano do tego faktu treść statutu. Tym samym zakończyła się działalność dwu autonomicznie działających od wielu lat w środowisku szkół wyższych i nauki organów. W trakcie dosyć burzliwych obrad, w których uczestniczyli reprezentanci ZNP w UŁ - delegaci na Krajową Konferencję KRN, w osobach kol. kol. J. Kamińskiej, H. Bielickiej, T. Grabarczyka i B. Rakowskiego, wybrano nowy zarząd **Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki**. Prezesem został kol. Zygmunt Cybulski z Akademii Rolniczo - Technicznej w Bydgoszczy, zaś wiceprezesami kol.kol. Roman Staszewski z AGH i Stanisław Różycki z SGH. Wybrane władze, których kadencja upłynie za niecały rok, zostały zobowiązane do opracowania projektu dostosowującego nową jakościową strukturę do struktury przewidzianej statutem ZNP.

Dzień powszedni Rady Zakładowej

W bieżącej działalności Rady dominującą pozycję zajmują niezmiennie sprawy udzielania (w różnych formach) pomocy materialnej naszym członkom. W największej liczbie przypadków są to zasiłki statutowe związane ze zgonem członka najbliższej rodziny naszych kolegów. Od marcowego zebrania plenarnego RZ w 2005 r. do końca stycznia b.r. udzielono 29 takich zasiłków. W 9 przypadkach powodem przyznania zasiłku była śmierć koleżanki lub kolegi - członka Związku. Radosnym, acz bardzo rzadkim przypadkiem jest zasiłek z tytułu urodzenia dziecka; w omawianym okresie zasiłek taki wypłacono tylko raz.

Zasiłki losowe związane są z dwiema sytuacjami. Pierwsza - to przejście na emeryturę lub rentę i takich przypadków było 14. Druga - to wystąpienie nieprzewidzianego zdarzenia losowego, istotnie pogarszającego sytuację materialną członków naszej organizacji uczelnianej. W takich przypadkach przyznano 17 zasiłków. Ta ostatnia kategoria zasiłków jest szczególnie kłopotliwa, ponieważ nie ma ona ustalonej wysokości i kwotę do wypłaty trzeba w każdym przypadku określać indywidualnie. Stąd wynika ogromne znaczenie dołączonej do wniosku opinii Rady Oddziałowej, która powinna dopomóc w dostosowaniu wielkości zasiłku do stopnia trudności położenia osoby ubiegającej się o pomoc.

Prezydium podejmuje także decyzje w sprawie wspierania finansowego dla organizowanych przez grupy związkowe koleżeńskich spotkań towarzyskich. W omawianym czasie skorzystały z tej możliwości trzy rady oddziałowe. Na tle organizacji wydziałowych, grupujących kolegów zawodowo czynnych, wyróżnia się Sekcja Emerytów, która systematycznie organizuje imprezy podtrzymujące więź między byłymi pracownikami. W tym czasie były to 3 spotkania koleżeńskie oraz 3 wycieczki. Oprócz planowanych, zwoływanych zawczasu zebrań, w Sekcji Emerytów zainicjowano także praktykę zupełnie nieformalnych spotkań samorzutnie dobierających się grup osób, mających ochotę spędzić nieco czasu w zaprzyjaźnionym gronie koleżeńskim. W tym celu raz w miesiącu pomieszczenie Rady stawiane jest do dyspozycji chcących spotkać się członków Sekcji.

Związek nasz uważa za pożyteczne i godne poparcia działania służące wypoczynkowi i integracji pracowników, takie jak imprezy turystyczne i rekreacyjne. Przy wycieczkach, firmowanych ze względów formalnych przez Dział Spraw Socjalnych, w czynnościach organizacyjnych z reguły wiodącą rolę odgrywają koledzy z ZNP. Szczególnie jaskrawo występuje to w przypadku wycieczek organizowanych przez samodzielną Sekcję Turystyki Pieszej. O nich można powiedzieć, że bez pracy naszych Koleżanek i Kolegów nie doszłyby w ogóle do skutku. W omawianym okresie odnotowaliśmy 3 takie wycieczki - rajdy.

Specyficzną formą pomocy materialnej jest „gwiazdka” - zapomoga przyznawana co rok w okresie przedświątecznym grupie gorzej sytuowanych emerytów. W tym roku udzielono 21 takich zapomóg. W tym miejscu słowa uznania i wdzięczności należą się wyłonionej przez Sekcję Emerytów komisji, która każdorazowo ustala liczę osób, najbardziej potrzebujących wsparcia.

Do innych - pozauczelnianych - adresatów kierowana jest doroczna akcja, która stała się w naszej Radzie tradycją. Jest to gwiazdka dla dzieci - pacjentów szpitala ortopedycznego przy ul. Drewnowskiej. Pobyt w szpitalu z natury swej nie jest przyjemnością. Otrzymanie upominków, a zwłaszcza towarzyszące temu okoliczności (niezrównany Mikołaj w osobie naturalnie brodatego Prezesa oraz wesołe Śnieżynki - kol. J. Kamińska i kol. A. Nowicka) stanowią przeżycie rozjaśniające dzieciakom niewesołe szpitalne dni. Doniesienia o wrażeniach, jakie ta akcja pozostawia u małych pacjentów, przynoszą nam głęboką satysfakcję.

W związku z tragiczną katastrofą na Śląsku Prezydium przekazało Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kwotę 1.000 zł na fundusz pomocy dla ofiar katastrofy i ich rodzin.

W omawianym okresie zmianom uległa liczba członków naszej organizacji. Dziewięcioro Koleżanek i Kolegów opuściło nas na zawsze. Natomiast cztery osoby złożyły deklaracje przystąpienia do Związku po raz pierwszy, a dwie uzyskały zgodę na przywrócenie przerwanej czasowo członkostwa.

Już widać koniec

Obecny skład Rady Zakładowej w UŁ ustalony został w wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 6 czerwca 2002 roku. Kadencja Rady trwa 4 lata, a więc jej koniec już majaczy na horyzoncie, w czerwcu czeka nas zebranie sprawozdawczo - wyborcze. Najwyższy to czas, by Koleżanki i Koledzy w organizacjach oddziałowych Związku zastanowili się, komu chcieliby na następne czterolecie powierzyć zadanie reprezentowania naszego środowiska w nowej Radzie.

Najprostszym rozwiązaniem wydawać się może nakłonienie dotychczasowych członków Rady, by zgodzili się pełnić swoje funkcje w następnej kadencji, bo znają już tę pracę, więc łatwiej będzie im przychodzić jej wykonywanie, a ponieważ przyzwyczaili się do konieczności poświęcenia części swojego czasu tym zajęciom, przeto mniej dotkliwie będą odczuwać tę uciążliwość. Jest w tym rozumowaniu nieco prawdy, ale to nie wystarczy, by takie rozwiązanie proponować jako regułę. Już w tej chwili w składzie Rady emeryci stanowią część zauważalną, a źle byłoby, gdyby wskutek upływu czasu stali się frakcją dominującą. Ponadto długotrwałe piastowanie funkcji nie tylko wzbogaca skarb doświadczenia, ale i rodzi niebezpieczeństwo popadania w rutynę.

Szukajmy więc takiego składu Rady, który pozwoli skojarzyć doświadczenie tych, co w bojach posiwili, ale energii do cna nie wypalili; z młodzieńczym zapałem i świeżością myśli tych, którzy doświadczenia dopiero zaczynają zbierać. Czas biegnie szybko, więc pilnie wypatrujmy tych kandydatów, którym z zaufaniem powierzymy ster naszej organizacji. Nie dopuśćmy do tego, byśmy przebudziwszy się w ostatniej chwili za najlepszego kandydata uznawali tego, kto - zaskoczony - najslabiej broni się przed wyróżnieniem.

Zespół redakcyjny

Skąd my to znamy ?

W związku ze zbliżającym się okresem zebrań sprawozdawczo - wyborczych Główna Komisja Rewizyjna ZNP przesłała do naszej Rady Zakładowej (a zapewne i do innych uczelni) pismo z wytycznymi, jak należy organizować takie zebrania. Niezwykle ważną rolę w tym dziele ma do odegrania Komisja Rewizyjna. W piśmie czytamy między innymi co następuje: „*Przedstawiciel komisji rewizyjnej danego szczebla uczestniczący w zebraniu lub konferencji sprawozdawczo - wyborczej ma obowiązek: 1. Sprawdzenia dokumentów delegatów pod względem formalnym.[...] 5. Na prośbę przedstawiciela komisji rewizyjnej, delegata lub grupy delegatów czy Prezydium zebrań, konferencji, przedstawiciel komisji rewizyjnej uczestniczy jako obserwator w pracach komisji skrutacyjnej.*”

Pierwszym wrażeniem, które wywołała we mnie ta lektura, było głębokie, liryczne wzruszenie. Przypomniały mi się młode lata, kiedy jako członek Związku Młodzieży Polskiej byłem uczestnikiem szeregu szkoleń organizacyjnych, podczas których pouczano mnie, że pierwszą i najważniejszą cnotą zetempowca jest nieustanna, rewolucyjna, bolszewicka czujność. Czujność zwrócona nie tylko do otoczenia zewnętrznego, ale i do naszego środowiska. Wszak podstępny wróg klasowy za wszelką cenę usiłuje przeniknąć do wewnątrz organizacji, a tu - nierozpoznany - może spowodować niepowetowane szkody !

Z biegiem lat pogrążyliśmy się w leniwym samsopokojeniu i zapomnieliśmy o tych bezcennych naukach. Tym większego podziwu godna jest przenikliwość autora wytycznych, który trafnie rozpoznał czyhające niebezpieczeństwo. Przecież przebiegły nieprzyjaciel mógł uwić sobie ciepłe gniazdko w Komisji Skrutacyjnej i nie mając nad sobą argusowego oka - perfidnie a bezkarnie zniekształcić wyniki wyborów !

Wszelako podziwiając bezbłędną celność diagnozy, nie mogę z równie wysokim uznaniem odnieść się do zalecanej terapii. Wszakże Komisja Rewizyjna, podobnie jak Komisja Skrutacyjna, wyłaniana jest przez to samo środowisko, które - jaki stwierdziliśmy - może być poligonem wrażej infiltracji. Przeto minimalnym, absolutnie niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa byłoby powołanie Związkowych Komisji Śledczych, do których każdy członek naszej społeczności miałby prawo a nawet obywatelską powinność zgłaszać wszelkie podejrzone poczynania zarówno Komisji Skrutacyjnej czy innych statutowych organów wyborczych, jak i samej Komisji Rewizyjnej.

Niemniej jednak musimy mieć świadomość, że tworząc kolejne ciała, powołane do nadzorowania podporządkowanych im organów kontrolnych niższego szczebla, obracamy się w zakłętym kręgu. Wszystkie one tworzone są w tym samym środowisku, którego poszczególni członkowie mogą być nosicielami wrogiego wirusa, a przecież my nie wiemy, którzy nimi są !

Jedynym radykalnym rozwiązaniem jest zmiana zasad przeprowadzania wyborów, polegająca na wprowadzeniu krypto - jawnej metody głosowania tajnego. Jej istota sprowadza się do tego, że karty do tajnego głosowania zostają oznaczone imieniem i nazwiskiem osoby głosującej. Po podliczeniu głosów karty zostają opieczętowane i przekazane do tajnego archiwum Izby Pamiętliwej Nieufności. W razie potrzeby uczynienia z nich

użytku kol. Pierre Sauvage będzie wiedział, co zrobić, by sławetną bronią chwast nikczemny na światło dzienne wywłóczyć. Wtedy będę mógł spać spokojnie.

Bolesław Liwowski

Przyzwyczajenie odbiera ostrość widzenia

W roku 2005 w serii publikacji o łódzkich zabytkach ukazała się książeczka Waldemara Biezanowskiego pt. „Z dziejów kanalizacji i wodociągów łódzkich”. Na stronie 44 zamieszczono tam fotografie ukazujące stan pierwotny i obecny mozaikowego napisu na podłodze westybulu w budynku niegdyś Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów, obecnie - Rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego. Ilu z nas, wkraczając do budynku, dostrzeżę okaleczony napis, a tym bardziej ilu wie o jego początkowym kształcie ?

W tym zestawieniu fotografii tkwi pewien delikatny, nie wypowiedziany wprost, ale czytelny przytyk. Przedsiębiorstwo trudniące się tak przyziemną, prozaiczną sprawą jak dostarczanie potrzebującym wody (i na odwrót) pomyślało o tym, by wykonać przyjazny gest wobec nawiedzających jego siedzibę gości. Czyż nie o wiele bardziej przystoi to tak głęboko humanistycznej instytucji, jak Uniwersytet ? Chyba już czas, by przywrócić pierwotny kształt sympatycznemu powitaniu - wezwaniu, brzmiącemu: *uśmiechnij się*.

Prezydium Rady Zakładowej zwróciło się do władz Uczelni z prośbą o spowodowanie odtworzenia napisu w jego poprzednim brzmieniu.

Bolesław Liwowski

Nasze rozterki związane z tytułem

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie zdobędziemy się na pełną regularność wydawania kolejnych numerów, a także, iż ich charakter będzie oscylował między obszerniejszymi publikacjami poruszającymi kilka ważnych tematów, a jednokartkowymi bieżącymi informacjami. Główną treść powinny stanowić problemy istotne dla środowiska, ale powinno znaleźć się miejsce także dla żartu. O sprawach poważnych można i chciałoby się mówić lekkim językiem. Czy potrafimy - to rzecz osobna, ale pragnęlibyśmy uniknąć niemiłej pompatyczności i urzędniczego stylu. I jak to wszystko objąć jednym tytułem?

Proponowano *Biuletyn Informacyjny* - wersję wypróbowaną, wolną od ryzyka. Ale zwrócono uwagę, że rozmaitych biuletynów ukazuje się tak wiele, że jest to tytuł nierozpoznawalny, czyniący publikację w istocie bezimienną, tak jak bezimiennym byłby dziennik, który nazywałby się po prostu „Gazeta”. Dodatek „*Informacyjny*” niewiele tu zmienia, a może też sugerować chęć wykorzystania emocji, wiążących się z pamięcią o sławnym Biuletynie Informacyjnym z lat okupacji.

Na przeciwnym biegunie sytuuje się inna propozycja, brzmiąca *Incydentalnik*, z podtytułem *Biuletyn Rady Zakładowej ZNP w UŁ*. Byłby to z pewnością tytuł rozpoznawalny, nieszablony, a przy tym z góry rozgrzeszający redakcję z nieuchronnej w naszej sytuacji nieregularności wydawnictwa. Ale tej propozycji zarzucono brak stosownej powagi, który przez czytelników mógłby być odebrany jako świadectwo, że redakcja istotne problemy środowiska związkowego lekce sobie waży, nade wszystko płocze upodobanie do jajcarstwa przekładając.

A może WY, miłe Czytelniczki i szanowni Czytelnicy organu związkowego, pomożecie nam rozstrzygnąć ten dylemat? Wdzięczni będziemy, aż do ostatniego numeru, za wszelkie sugestie - zarówno za poparcie którejś z przedstawionych propozycji, jak i za podpowiedzenie innych wariantów. Czekamy pełni nadziei.

Zespół redagujący

Negocjacje ?

Tak jak zawsze, obydwa związki otrzymały w lutym od służb kanclerskich propozycję podziału wydatków z Funduszu Socjalnego na rok bieżący. Zgodnie z tradycją, spotkaliśmy się z przedstawicielami „Solidarności” i po dokładnym rozważeniu oczekiwań pracowników i możliwości funduszu - ustaliliśmy wspólne stanowisko.

W dniu 16 lutego, na zaproszenie Pani Kanclerz, odbyło się spotkanie władz administracyjnych Uczelni z przedstawicielami obydwu związków.

Wiele pozycji preliminarza zostało przyjętych bez zmian, jedynie w trzech punktach powstały różnice zdań. W jednym przypadku propozycja związków podwyższenia wysokości granic pożyczek mieszkaniowych została zaakceptowana. Dalej zaczęły się schody... Wyszliśmy z założenia, że w wyniku ostatniej regulacji płac wzrosły uposażenia pracowników - a z tego winno wynikać podniesienie granic przedziałów od których zależą opłaty za zimowiska i kolonie oraz wysokość „gruszy”. Nie mając dokładnych danych byliśmy jednak przekonani, że obciążenie funduszu tylko nieznacznie wzrośnie, co przy dużej rezerwie nie spowoduje żadnych problemów. Tymczasem.., ku naszemu ogromnemu zaskoczeniu, niezbyt elegancko Pani Kanclerz okazała swoje niezadowolenie. Zacytuję jedno zdanie, może nie dosłownie, które brzmiało: „*Baśka weź od nich propozycję, a po*

przeliczeniu odpowiesz im”. Następnie Pani Kanclerz odeszła od stołu obrad w ten sposób wyprasząc obydwą związki.

Nie jest naszym zadaniem pouczać jak winien zachować się wysoki urzędnik państwowej wyższej uczelni, ale ZNP nie może zgodzić się na takie traktowanie. I nie życzy sobie być tak traktowany w przyszłości !

Ostatecznie, po tym przykrym doświadczeniu, otrzymaliśmy kompromisową propozycję, którą oba związki pracownicze przyjęły. Podpisany przez wszystkie strony preliminarz Funduszu Socjalnego w ostatecznej wersji jest dostępny w Radzie Zakładowej.

Kazimierz Psarski

B e z a u t o c e n z u r y

Gratulujemy

Tuż po desygnowaniu na Ministra prof. dr hab. Michała Seweryńskiego, w kręgach zbliżonych do Prezydium Rady Zakładowej powstał taki oto projekt listu o charakterze gratulacyjnym:

*Wielce szanowny Panie Ministrze,
Drogi Kolego Profesorze !*

My, niżej podpisani, występując w imieniu wdzięcznej trzódki, którą Pan z oddaniem przez szereg lat pasłeś najpierw jako Prezes Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w naszej Uczelni, a później jako Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, spieszymy złożyć Panu gratulacje z powodu powierzenia Mu zaszczytnej funkcji rządowej i wyrazić radość, że wyróżnienie to spotyka przedstawiciela naszego Uniwersytetu.

Bądź nam Bacą troskliwym, który swój kierdel posłusznych owieczek na paśne hale wywodzi, od srogich wilków broni, a za to czasu strzyży jako wyraz naszej wdzięczności runo od swoich baranków zbiera.

Ministruj nam długo i szczęśliwie !

Z wyrazami najgłębszego uszanowania

Od redakcji: Ze względu na brak wszechpartyjnego paktu stabilizacyjnego oraz nieprzewidywalność zmian personalnych w fotelach gabinetowych, jakże słuszny w formie i treści wierno - poddańczy tekst nie został do tej pory wysłany do adresata.

Więści gminne i inne

Nie ma zagrożenia ani dla polskich wojsk poza granicami kraju, ani dla bezpieczeństwa wewnętrznego w związku z opublikowanym przez „Rzeczpospolitą” karykatur Mahometa - poinformowali posłowie po posiedzeniu Komisji ds. Służb Specjalnych. [...] Paweł Graś (PO) poinformował, że komisja otrzymała też informacje o środowiskowej akcji ABW w siedzibach spółki J & S Energy S.A. w Warszawie i Szczecinie. - Uzyskaliśmy informację, że była to rutynowa akcja na zlecenie prokuratury. Pan minister Wassermann zaprzeczył, że o wizycie ABW w siedzibach J & S były wcześniej poinformowane media - Powiedział Graś. Przewodniczący komisji Roman Giertych stwierdził, że jego zdaniem wszystkimi sprawami dotyczącymi spółki J & S powinna zająć się reaktywowana w obecnym sejmie komisja śledcza ds. PKN Orlen. Zapowiedział, że nie będzie członkiem komisji śledczej, ale jako szef Komisji ds. Służb Specjalnych deklaruje z nią współpracę. Powiedział, że jedną z osób, które powinna przesłuchać nowa komisja jest b. Prezydent A. Kwaśniewski.

W posiedzeniu uczestniczyło tylko trzech posłów. W ostatniej części - poświęconej sprawom ściśle tajnym - uczestniczył tylko Giertych, ponieważ pozostali nie otrzymali jeszcze certyfikatu bezpieczeństwa. Giertych nie chciał ujawnić, czego dotyczyła ta część rozmowy z szefami służb i ministrem Wassermannem.

„Trybuna” nr 35 (4849) 10 lutego 2006 r

Od redakcji: Po oddaleniu się dwóch niecertyfikowanych członków Komisji pozostał tylko pan poseł Roman Giertych. Mimo to posiedzenie było kontynuowane, więc *eo ipso* liczba obecnych członków wynosiła nie mniej niż trzy, albowiem *tres faciunt collegium*. Bez wątplenia pan poseł dużym członkiem jest, ale żeby trzy w jednej osobie ... ?

Aktualności

Krótki słowniczek polsko-arabski dla naszych żołnierzy w Iraku

Nie strzelać ! Jestem antysemitą ! – *Me jehudig se nafrat karta hum ! Nahigol czalo !*

Allah jest wielki, ale nasz papież też jest cool – *Allah azin he lekin hamura poup bhi kul hej.*

Jestem katolikiem, ale też mam cztery żony – *Me katolik hum lekin mere pas czar binum hein.*

Zdrowie na budowie ! – *Sehat tamirme he !*

Polak Arab dwa bratanki – *Pol Arab bhai hhai hein.*

Najlepsze kalasznikowy kupisz, bracie, na Stadionie Dziesięciolecia – *Sa se acza kalasznikoff daswin salgire ustedium me harido.*

Wierzę w Chrystusa, ale mogę to negocjować – (Niestety, tłumacz był pracownikiem Radia Maryja i w tym miejscu odmówił dalszego tłumaczenia !)

Facecje, dowcipy, powiedzonka

Lech II Aleksander ma swoją m(M)arychę, zaś Jarek ma kota / napis z windy w budynku na łódzkim Manhattanie/

Pytanie: jakie jest najbrzydsze państwo na świecie ? Odpowiedź: Państwo Kaczyńscy / tamże/

W godle mamy orła, rządzą kaczory, a za liczbę ludności odpowiada bocian. Tym ptakom należy się bezpłatna szczepionka w pierwszej kolejności /o ile zostanie wynaleziona/. „Ciemny lud - wg bulteriera PiS-u - ją kupi” !

Student SJPdC przesyła widokówkę, z Giewontem w tle, swojej nauczycielce - polonistce o treści:

„*Całuję i ściskam Panią od góry*” - Andy

Odpowiedź *Andiego* - studenta cudzoziemca - na lekcji historii w SJPdC: „*Królów w dawnej Polsce wybierano na zasadzie wolnej erekcji*”

Andy na zajęciach z biologii: „*Do chorób zawodowych zaliczamy: pylicę, gruźlicę i rzeżączkę*”

Andy na matematyce: „*Kolo jest to linia bez kątów, zamknięta, żeby nie było widać, gdzie jest początek*”

Żona pyta męża: - Czy to prawda kochanie, że koty są wredne i fałszywe ?

- Tak, kotku...

Żona pokazuje mężowi magazyn mody z najnowszymi modelami zimowymi:

- Chciałabym mieć takie futro...

Na co mąż zza gazety: - To jedz whiskasa !

W środku nocy żona ciągnie męża za rękę.

- Co się stało ? - pyta rozbudzony i lekko przestraszony małżonek.

- Nic ! Po prostu nie rozumiem, jak możesz spokojnie spać, mając taką niską pensję ! - odpowiada żona.

Zdenerwowany facet dzwoni na pogotowie:

- Panie doktorze, moja żona jest bardzo chora !

- A co jej dolega ?

- Jest tak słaba, że musiałem ją zanieść do kuchni, by mi zrobiła śniadanie.

Szpital położniczy. Mąż dzwoni do żony:

- No i co nam się urodziło ?

- Córeczka - mówi żona.

- A do kogo podobna ?

- E, i tak nie znasz...

W środku nocy dzwoni telefon:

- Tu apteka. Czy to pan kupował u nas tymianek dla teściowej ? - pyta farmaceutka.
- Tak. Ale o co chodzi ?
- Przepraszam, ale zaszła pomyłka. Zamiast tymianku, sprzedałam panu cyjanek.
- A co to za różnica ?
- Cztery złote pięćdziesiąt groszy.

W sądzie: - Na jakiej podstawie świadek utrzymuje, że oskarżony był pijany ?

- Bo wykrzykiwał, że nie boi się teściowej !

Przedszkolak mówi do kolegi:

- U nas w domu zawsze modlimy się przed jedzeniem.
- A drugi na to:
- U nas nie trzeba, moja mama bardzo dobrze gotuje.

Przywiezione przez turystów pieszych

Wywiad kol. Kazimierza z Bacą: - Baco jak wygląda wasz dzień pracy ?

Baca: - Ano rano wypędzam owce, wyciągam flaszkę i piję !

Kol. Kazimierz: - Baco, ten wywiad będą czytać dzieci, zamiast flaszka mówicie książka !

Baca: - Ano rano wypędzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. Wieczorem idziemy do Józka i czytamy jego rękopisy.

Kol. Kazimierz pyta Bacę: - Baco co porabiacie, kiedy macie czas ?

Baca: - siedzę i myślę !

Kol. Kazimierz: - a kiedy nie macie czasu ?

Baca: - wtedy siedzę !

Theatrum z ulicy Wiejskiej i okolic

Do sejmowej restauracji wchodzi Jarosław Kaczyński, Roman Giertruch i Andrzej Lepper.

W lansadach przybiega kelner z pytaniem: co podać Panie Prezesie ? Kaczyński zamawia kotlet schabowy. Kelner dopytuje: a dodatki ? Indagowany, patrząc na szefów LPR oraz Samoobrony, rzuca - to samo !

Źródło: zasłyszane w autobusie linii 59

Premier Kazimierz Marcinkiewicz zepsuł kompletnie zabawę maturzystom z II LO w Gorzowie Wielkopolskim. Pojawił się na zabawie razem z chmarą borowików, którzy kontrolowali każdego wykrywaczem metali, a potem przeszukiwali plecaki. Wniesienie flaszki było utrudnione. Każdy krok premiera śledzili oczywiście fotoreporterzy i kamery TV. Łaskawość borowików skończyła się, gdy premier sięgnął po szampana. Ochrona zaczęła przepędzać dziennikarską hołotę, by nikt nie widział, jak premier bierze do ust alkohol. A trzeba wiedzieć, że Krzywousty pił na krzywy ryj. Wyszło bowiem na jaw, że wbrew temu co twierdzi, to nie dyrekcja szkoły zaprosiła premiera, ale on sam się wprosił.

Źródło: NIE 5(801) 2 II 2006

Śpieszmy się lustrować ludzi, tak szybko odchodzą ! /z kuluarów sejmowych/

.....
Redaguje zespół (Elżbieta Żółtowska, Ireneusz Kolendo, Bolesław Liwowski, Kazmierz Psarski), inspirowany, nadzorowany i ponaglany oraz cenzurowany przez Prezydium Rady Zakładowej. Redaktor odpowiedzialny - vacat.

Wydawca RZ ZNP w UŁ ul. Narutowicza 65 p. 111. Skład, korekta i łamanie własne. Cenzura wewnętrzna. Druk ksero. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ewentualnych ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych nie zwraca i nie wypłaca wierszówek ani jakichkolwiek innych gratyfikacji. Drukuje jednak przedruki i teksty autorów, z którymi zwykle i nie zawsze się zgadza.